

DRWĘCA

z dodatkami: „Oplekun Młodzieży”, „Nasz Przyjaciel” i „Rolnik”

„Drwęca” wychodzi 8 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca” Sp. z o.o. p. w Nowe Miasto.

Adres telegr. „Drwęca” Nowe Miasto-Pomorze.

Rok VIII.

Nowe Miasto-Pomorze, Czwartek, dnia 16 lutego 1928.

Nr. 20

Nr. 7.

To Narodowa Partja Robotnicza na Pomorzu.

Pragniemy i temu naszemu gorącemu pragnieniu niejednokrotnie daliśmy wyraz, by ze wszystkich ziem polskich najbardziej zagrożona i najcenniejsza dla Polski polać — jaką stanowi Pomorze — wolna była od walk partyjnych, by tu przy wyborach zaistniała tylko jedna myśl i jeden kierunek — by do urny wyborczej zwartą ławą poszło całe społeczeństwo z hasłem „Wiara i Ojczyzna”. Niestety stało się inaczej. Społeczeństwo dziś na Pomorzu bardziej rozbite niż kiedykolwiek bądź i zmienić tego już nie można, ale należy przynajmniej pracować nad tem, by rozmiary tego rozbitcia zmniejszyć, by łagodzić zbyt jętrzące tarcia i by kierować wyborców ku tym partjom, które najwięcej gwarantują przestrzegania idei chrześcijańskiej i narodowej. Do takich partji należy i Narodowa Partja Robotnicza czyli pospolicie zwana N. P. R. Jest to stronnictwo, które, jak wynika z jego nazwy, ma na celu zastępowanie i obronę interesów warstwy pracującej na arenie parlamentarnej i w ogóle w ciałach ustawodawczych. Ze warstwy robotniczej takiej opieki i obrony potrzebują, ktośby śmiało zaprzeczyć? Coprawda warstwa pracująca w naszym państwie poszczycić się może bardzo ważnymi zdobyczami socjalnymi, ale położenie ogólne, materialne i kulturalne robotnika polskiego jeszcze dalekie jest od tegoż w innych krajach i państwach. A przecież w interesie dobra całego państwa leży zadawalający był jednej z najliczniejszych warstw społecznych, jaką stanowi warstwa robotnicza.

I dlatego stronnictwo, mające na celu obronę i opiekę interesów tej bądź co bądź jeszcze najbardziej gospodarczo upośledzonej warstwy, ma swą rację bytu i tego nigdy nie negowaliśmy. A jeżeliśmy czasami krytycznie odnosili się do N. P. R., to dlatego jedynie, że widzieliśmy tam czasami prądy radykalne — prąd do walki klasowej. Ale to się dziś zmieniło. Po rozmaitych wewnętrznych tarcjach i eksplojach elementy te zostały usunięte i dziś N. P. R. stanowi dodatni czynnik we walce o ideały narodowe i chrześcijańskie przeciw żywiołom wywrotowym i w całej pełni zasługuje na poparcie ze strony narodo- czującego społeczeństwa polskiego. Narodowa Partja Robotnicza postawiła sobie za zadanie obronę interesów warstwy pracującej, ale na zasadzie narodowej i chrześcijańskiej i tem właśnie różni się zasadniczo od partji socjalistycznej, która również ma w swym programie obronę interesów tejże warstwy, ale na zupełnie innych podstawach, a mianowicie za pomocą walki klas. i przez łączenie się z międzynarodówką. I stąd między temi partjami istnieje walka. Widzimy to przecież i w naszych pow. atach, że czerwoni najbardziej nastawiają na wiece przedwyborcze Narodowej Partji Robotniczej, upatrując w nich niebezpiecznych rywali, aby je rozbić i unicestwić. Jeżeli już o wiecach mowa, to nie od rzeczy będzie wskazać na różny sposób odbywania tychże u jednej i drugiej partji, w którym uwewnętrznia się różnica zasadnicza ideologii tych dwóch partji. Narodowa Partja Robotnicza zagaja swoje zebrania pozdrowieniem chrześcijańskim, wywiesza sztandar narodowy — kończy hymnem narodowym, w przemówieniach rozbrzmiewa imię Boga. Socjaliści natomiast wywieszają czerwony sztandar, śpiewają międzynarodówkę, wzywają do walki klasowej i walczą przeciw Kościołowi. Przywódcami N. P. R. są polacy i katolicy — tam bezwyznawcy — a przedewszystkiem żydzi, którzy prym wodzą w szeregach socjalistycznych i zasilają kasy socjalistyczne hojnie pieniędzmi na to, aby podszycować robotnika polskiego przeciw innym warstwom polskim w tym celu, aby żydom ułatwić oparcie całego społeczeństwa polskiego. Wobec tego nie ulega chyba żadnej wątpliwości, po czyjej stronie uświadomiony Polak robotnik stanąć winien, a również, której partji społeczeństwo polskie swej zyczliwości i poparcia użyć winno. Nie czerwonej międzynarodowce, nie pod żydowską komendą maszerującym

organizacjom socjalistycznym, nie łączącym się z wszystkimi wrogami Polski czerwonym bojowcom, ale pod sztandarem chrześcijańskim i narodowym kroczącej Narodowej Partji Robotniczej. Społeczeństwo polskie niech nie pozwoli czerwonym matadorom rozbijać wieców Narod. Partji Robotniczej, niech stanie w jej obronie — a Ty, Bracie Robotniku, nie idź za tymi, którzy cię prowadzą do walki z twoimi rodakami dla żydowskich interesów, ale idź za tymi, którzy pragną twego dobra dla ciebie łącznie z dobrem całego kraju i wszystkich Polaków i którzy nie chcą cię pozbawić tego, co jest uajwyższym skarbem, to jest wiary św.

Pomorscy kandydaci N. P. R. do Sejmu.

Okręg toruński.

Obejmuje powiaty: Toruń miasto i powiat, Chełmża, Wąbrzeźno, Brodnica, Lubawa, Działdowo.

1. Wojciech Pawlak — Toruń, prezes Zarządu Woj. NPR. na Pomorze i b. poseł na Sejm.
2. Malinowski Walenty — Toruń, prezes oddziału Rob. Roln. i Leśn. Z.Z.P. na Pomorze.
3. Michejda Tadeusz — Działdowo, lekarz.
4. Antczak Antoni — Toruń, dyrektor Drukarni Robotniczej w Toruniu.
5. Kręglewski Jan — Działdowo, sekretarz okr. Rob. Roln. i Leśn. Z.Z.P.
6. Niemier Ignacy — Nowe Miasto, urzędnik prywatny.
7. F. Susmarski Bronisław — Lidzbark, robotnik.
8. Baitoszewski Franciszek — Golub, strzygarz owiec.
9. Doczyk Adam — Nowe Miasto, sekretarz okr. Rob. Roln. i Leśn. Z.Z.P.
10. Konieczny Andrzej — Toruń, skarbnik oddziału Rob. Roln. i Leśnych Z.Z.P. na Pomorze.

Pomorscy kandydaci N. P. R. do Senatu.

1. Michejda Tadeusz — Działdowo, lekarz.
2. Steinborn Otton — Toruń, lekarz.
3. Nowakowski Władysław — Grudziądz, kupiec.
4. Chwiłkowski Wojciech — Starogard, sekretarz okr. Z.Z.P.
5. Konieczny Andrzej — Toruń, skarbnik Rob. Roln. i Leśn. Z.Z.P.
6. Pawlak Wojciech — Toruń, prezes Zarządu NPR. na Pomorze i b. poseł na Sejm.

Lista państwowa kandydatów N. P. R. do Sejmu.

1. Franciszek Mańkowski, prezes Centrali Związków Zawodowych Z. Z. P. Poznań.
2. Malinowski Walenty, prezes Oddziału Rob. Roln. i Leśn. Z.Z.P. Toruń.
3. Antczak Antoni, dyrektor Drukarni Robotniczej, Toruń.
4. Nowakowski Piotr, prezes Związku Kolejarzy Z. Z. P.
5. Winowski Piotr, urzędnik prywatny, Poznań.
6. Banaszak Antoni, adw. i notar. Ostrów Pozn.
7. Peplowski Edward, inżynier, Warszawa.
8. Wasikowski Jan, rzemieślnik, Poznań.
9. Stróżyński Andrzej, urzędnik Zw. Zaw. Z. Z. P. Wejherowo.
10. Milczyński Marcin, urzędnik pryw., Poznań.

Lista państwowa kandydatów N. P. R. do Senatu.

1. Banaszak Antoni, adw. i notar., Ostrów Pozn.
2. Peplowski Edward, inżynier, Warszawa.
3. Leśniewski Leon, prezes Zw. Rob. Rol. i Leśn. Z. Z. P.
4. Mańkowski Franciszek, prezes Centrali Zw. Zaw. Z. Z. P. Poznań.
5. Wasikowski Jan, rzemieślnik, Poznań.
6. Przybyła Andrzej, urzędnik prywatny.

Polska domaga się stanowczej odpowiedzi od Waldemarasa „tak” albo „nie”.

Warszawa, 13. 2. Minister spraw zagranicznych Zaleski wysłał wczoraj do Waldemarasa odpowiedź Polski, na ostatnią notę litewską z dnia 16 stycznia r., treści następującej:

„W piśmie Pańskim z dn. 16 stycznia 1928 r. uważał Pan za konieczne, sprostować nieścisłości, jakich dopuściliśmy się według Pańskiego mniemania — w moim przedstawieniu rozmowy naszej z dnia 11 grudnia r. b. w Genewie.

Nie mam bynajmniej zamiaru dyskutować na temat słuszności twierdzeń Pana, ani też prostować ich ze swej strony, gdyż taka polemika nie mogłaby doprowadzić do celu, do którego powinniśmy obaj dążyć, a którym jest doprowadzenie w jaknajkrótszym

czasie do porozumienia pomiędzy Polską i Litwą. Ograniczę się jedynie do wyrażenia życzenia, aby wszystkie nasze przyszłe rozmowy — o ile będziemy mieli do nich okazję — były stenografowane i wciągnięte do protokołów, przez nas obu podpisanych.

W celu uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień prosiłbym Pana, aby zechciał Pan poinformować mnie w sposób jasny i wyraźny, czy Rząd Litewski pragnie, czy nie, zastosować się zarówno do litery, jak i do istotnej treści rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 r. i czy gotów jest nawiązać natychmiast rokowania w celu ustalenia pomiędzy Polską i Litwą normalnych, dobrych stosunków sąsiedzkich.

Ważna konferencja Brianda z ambasadorem polskim i sowieckim.

Paryż. Havas podaje, że Briand przyjął dzisiaj ambasadorów polskiego i sowieckiego. Według „Petit Parisien” rozmowa z ambasadorem polskim dotyczyła głównie sprawy stosunków między Polską i Litwą, które ze względu na brak pośpiechu ze strony rządu litewskiego nie nabrały jeszcze charakteru pokojowego zgodnie z zaleceniami Ligi Narodów.

Co do wizyty ambasadora sowieckiego, panuje przekonanie, iż pozostaje ona w związku z prawdopodobieństwem rychłego podjęcia rokowań z Francją. Poza tem przypuszczają, że w obu rozmowach były poruszane sprawy projektu paktu o nieagresji, wysuwanego przez Cziczerina.

Groźba generalnego strajku górników w Czechach.

Cieszyn. Górnicy w północnych Czechach wypowiedzieli w swoim czasie umowę kolektywną, żądając podwyżki zarobków o 20 proc. oraz jednorazowego zasiłku drożyznianego. Wobec tego, że przedsiębiorcy nie zgodzili się na te warunki, uchwalili związek zawodowy górników proklamować strajk, który miał rozpocząć się w ub. tygodniu. Dzięki jednak interwencji władz państwowych, strajk został odłożony do poniedziałku 13 bm. Dziś i jutro odbywają się jeszcze pertraktacje.

! Sprawa ta nabiera większej wagi, gdyż górnicy

wszystkich zagłębi węglowych Czechosłowacji oświadczyli na konferencjach, że w razie strajku górników w Czechach północnych przyjdą im z czynną pomocą, proklamując strajk generalny górników w całej republice Czechosłowackiej. W Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim odbyły się wczoraj i przedwczoraj wielkie konferencje, które powzięły uchwały identyczne z wyżej wspomnianymi. Nie jest tedy wykluczonem, że w najbliższych dniach dojdzie do wielkiego konfliktu w przemyśle węglowym w Czechosłowacji.

Wykryto trzech fałszywych księży w Warszawie.

Dwóch fałszywych księży miało kilka mieszkań i nazwisk. — Znalaziono moc fałsz. dokumentów.

Warszawa, 8. 2. Do jednego z właścicieli sklepów z gotowymi ubiorami niedawno zjawili się dwu księży, z których jeden, wybrawszy kilka palt, zaproponował właścicielowi sklepu zapłacenie należności w części gotówką, zaś większą sumę pokryć weksłami. Właściciel sklepu zgodził się na propozycję, zażądał jednak poręczenia i wówczas poręczycielem jednak był właśnie ów drugi ksiądz.

W jakiś czas po tej transakcji właściciel sklepu zaniepokojony pewnymi okolicznościami, począł sprawdzać adresy księży, zamieszczone na weksłach i wówczas przekonał się, że osób podpisanych na weksłach nikt nie zna w domu, wskazanym przy podpisywaniu weksli. Zwrócił się wobec tego ów kupiec do władz policyjnych, a te na podstawie podanych tu szczegółów doszły do przeświadczenia, że osobnicy występujący w roli księży, są oszustami. Zarządzono dochodzenie i policja począła czynić wywiady, w czasie których natknęła się w hotelu Liliana na nazwisko księdza Adama Wilczyńskiego, który był tam zameldowany. Jeden z agentów policyjnych począł śledzić owego księdza i towarzyszył mu w pewnej odległości na ulicy.

Rzekomy ksiądz Wilczyński wszedł do hotelu Bristol. Znalazłszy się w hotelu, wziął klucz od pokoju i znikł z oczu śledzącego. Agent zapytał służbę o nazwisko śledzonego księdza i otrzymał informację, iż jest to ksiądz Henryk de Rosset. Już to nasunęło agentom bardzo poważne podejrzenia i tembardziej nakazało przezorne dalsze śledzenie księdza, posiadającego dwa mieszkania i dwa nazwiska.

Odtąd policja nie spuszczała z oka śledzonego, którego spotkała pewnego razu w towarzystwie jakiegoś innego księdza, który, jak stwierdzono, również mieszkał w hotelu „Liliana” i zameldowany tam był pod nazwiskiem Gras Zaruskiego. Niezależnie od tego lokalu zajmował także numer w hotelu Bristol, gdzie zameldowany był jako Bolesław Matojuk.

W pewnym momencie obu tych podejrzanych księży spotkano w towarzystwie i trzeciego księdza, którego śledząc doprowadzono na ul. Jagiellońską pod nr. 38.

Mając wszystkie te dane policja postanowiła sprawę zlikwidować, zwłaszcza, że zarówno w podających

się za księdza de Rosseta jak i Wilczyńskiego osobnikach właściciel magazynu ubiorów rozpoznał tych właśnie, którzy u niego nabyli palta i dali mu wzamian weksle.

Wczoraj w nocy wszystkich trzech rzekomych księży aresztowano, przyczem ksiądz aresztowany przy ul. Jagiellońskiej nr. 38 podał się za Piotra Stankowskiego.

Niezwykłą sensację wywołało wśród funkcjonariuszy policyjnych odkrycie dokonane po aresztowaniu. Mianowicie u wszystkich rzekomych księży znaleziono oprócz rewolwerów, w które każdy z nich był zaopatrzony, całą moc najrozmaitszych pieczętów zarówno władz kościelnych jak i państwowych, a zwłaszcza instytucji oświatowych, tudzież wielkie ilości szematów, świadectw szkolnych, dokumentów uczelni i seminarjów, wystawionych na najrozmaitsze nazwiska. Każdy z aresztowanych „księży” — jak się okazało — posiadał przy sobie po kilka bardzo misternie sfalszowanych świadectw, wystawionych na nazwiska przez nich używane. Wśród dokumentów, którymi się posługiwali, były nawet sporządzone w Rzymie i legalizowane przez Watykan, upoważniające do rozmaitych akcyj, a więc zbierania składek, odprawiania mszy itp.

Ze wszystkiego wynika, że ma się tu do czynienia z bardzo wyrafinowanym oszustwem i na szeroką skalę zakrojoną aferą. Wszyscy aresztowani posiłowali się, rzecz prosta, nazwiskami zmyślonymi. W tej chwili władze starają się ustalić ich nazwiska rzeczywiste, tudzież wyjaśnić, jakich dotąd afer wszyscy oni dopuścili się zarówno w Warszawie jak i na terenie Rzeczypospolitej.

Rzekomy ksiądz Henryk de Rosset przyznał się już, że dopuszczał się oszustw. Posiłkował się on tak samo jak i rzekomy Zaruski indeksami Uniwersytetu krakowskiego, niewątpliwie pofalszowanymi.

Aresztowany Piotr Stankowski utrzymuje, że jest w rzeczywistości alumnem i że padł w danym wypadku ofiarą, bowiem z oszustami oprócz przygodnej znajomości nic go nie łączy.

W całej aferze prowadzone jest szczegółowe dochodzenie, którego rozmiary prawdopodobnie zatoczą bardzo szerokie kręgi.

Gwałtowne burze w Europie zachodniej.

Londyn, 11. 2. Ubiegłej nocy w różnych okolicach Anglii szalały gwałtowne burze. Siła wiatru była zupełnie wyjątkowa. W Liverpoolu dochodziła do 104 m. na godzinę, co w Anglii stanowi rekord. W okolicy Londynu szereg domów uległo zniszczeniu. Kilka osób poniosło śmierć, a kilkanaście zostało rannych.

Berlin, 11. 2. Nad całymi zachodnimi Niemcami przeszedł ubiegłej nocy orkan, który w okolicy Kolonii pozrywał połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Pod Hamburgiem orkan przewrócił żuraw wysokości 10 metrów a ważący 5 tonn i zrzucił go do rzeki.

Gdańsk, 11. 2. W akcji ratunkowej parowca włoskiego „Marja Teresa”, który w drodze do Gdańska zepchnięty został na mieliznę na Pomorzu niemieckim, biorą udział 4 holowniki — 2 z Gdańska i 2 z Hamburga.

Ze względu na trzymającą w dalszym ciągu silną burzę wszystkie próby ocalenia „Marji Teresy”, tak dotąd spełzy na niczem. O ile w najbliższym czasie burza nie ustanie, „Marja Teresa” niewątpliwie ulegnie zagładzie. Załódze okrętu, wynoszącej 30 osób, a znajdującej się na pokładzie, nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Wczoraj dowództwo floty wojennej w Gdyni zaalarmowane zostało sygnałami dawanymi z pokładu

„Marji Teresy”, skutkiem czego wysłany został jeden z torpedowców, który wkrótce jednak powrócił do Gdyni, gdyż w drodze otrzymał zawiadomienie z pokładu „Marji Teresy”, że załódze jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Przychodzą wreszcie po rozum do głowy. — Zmniejsza się liczba dzikich list wyborczych w Grudniadzu.

Grudniadz, 13. 2. Z Okręgowej Komisji Wyborczej w Grudniadzu wycofał pierwszy swoją listę dr. Borth. W ślady jego poszedł i p. Bloch, który też wycofał swoją listę.

Również wycofali swoje kandydatury pp. Banaszek z listy dr. Zemkiego oraz Ossowski z listy Prylla (sekcjonisty z „Piasta”).

Oczekuje się wycofania w dniu dzisiejszym listy dr. Zemkiego i osławionej „listy kobiecej”, z której zresztą ustąpiły panie Stencłowa i Niedzielska.

Sądymy, że jeszcze conajmniej „Związek Chłopski” i „Zjednoczenie Gospodarcze” Brejskich, powinny wycofać swoje listy, które i tak absolutnie żadnych szans nie mają.

Unieważnione listy.

Warszawa, 12. 2. Okręgowa komisja wyborcza unieważniła listy wyborcze wszechstanowej organizacji monarchistycznej i listę senacką „Jedności robotniczo-chłopskiej”.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 15 lutego 1928 r.

Kalendarzyk. 15 lutego, Środa, Faustyna i Jowita, mm. 16 lutego, Czwartek, Juljanny, p. m. Wschód słońca g. 6 — 50 m. Zachód słońca g. 16 — 48 m. Wschód księżycy g. 2 — 58 m. Zachód księżycy g. 14 — 20 m.

Z miasta i powiatu.

Podziękowanie.

Lubawa. Wszystkim Szan. Paniom z miasta i okolicy, które raczyły na zabawę, dnia 1 lutego rb. bufet nasz zaopatrzyć obficie w niezwykle dobre i różnorodne dary, składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać”. Zarząd.

Gościnny występ, Teatru Objazdowego Artystów Scen Polskich z Bydgoszczy.

Nowemiasto. Dziś w środę, dnia 15 lutego rb. w sali Hotelu Polskiego wystąpi tylko jeden raz Zespół Teatru Objazdowego z rekordową komedią St. Turskiego p. t. „Ordynans w Zalotach” z udziałem najwybitniejszych sił, jak W. Ochmańskiej, J. Bogdanowicz, M. Leppertówny oraz świetnego komika M. Kordany w roli tytułowej i innych.

Bilety od 1—3 zł wcześniej do nabycia w Księgarni „Drwęca”, a w dniu przedstawienia od godz. 6 wieczorem w kasie teatralnej.

Wieczorek zimowy Straży Pożarnej.

Nowemiasto. Nasza ogólnej, a tak zasłużonej sympatii i uznania zastywiająca Straż Pożarna w środę, dnia 8 bm. w sali Hotelu Polskiego miała swój wieczorek zimowy, który zgromadził liczny zastęp zaproszonych gości. Słowo wstępne wygłosił w podniosły sposób dyrektor Straży, p. burmistrz Kurzętkowski, Udatną deklamację wygłosił p. Urbanowska, a z niemałym powodzeniem arcyzabawą jednoaktówkę odegrano pod tyt. „I wierz tu kobietom”. Humorystyczna pantomina dopełniła całości. Przerwy wdzięcznie przepłatał piękny koncert orkiestry wojskowej z Brodnicy. Przy ochoczych piasach bawiono się w zgodnym i pogodnym nastroju aż późno w noc.

To, czego u nas jeszcze nie było.

Nowemiasto. W ostatnią niedzielę nasz rynek po nabożeństwie kościelnym stał się areną arcykomijnego, ale zarazem smutnego widowiska. Ten rynek, który był świadkiem w czasokresie od odzyskania wolności aż do dziś dnia tylu wspaniałych uroczystości i pochodów narodowych, gdzie dumnie w powietrzu na licznych sztańdarach powiewał orzeł polski, godło naszego państwa — w niedzielę zawstydzony i splamiony został czerwonym sztańdarem żydowskiej międzynarodówki — po raz pierwszy pewno nie tylko od czasów polskich, ale wogóle od czasów swego istnienia. Wic sam, urządzony przez czerwonych bojowców, miał raczej wygląd kintopowy, lub cyrkowy. To też wielu ciekawych takiego widowiska gapiło się niepotrzebnie w około rynku, na którym blisko zboru protestanckiego jakaś wiochata postać kobieca o pociągłej, nie bardzo ponętnej twarzy przypominającej coś w rodzaju rozindyczonej sufrażystki angielskiej w przeszło godzinnej gadaninie bawiła słuchaczy takimi ot banalukami, jak że Ojciec św. całował się z socjalistycznym kanclerzem niemieckim Ebertem a nawet z Wilisem. Jak tej babie wciąż pocalunki były w głowie! Ogólny śmiech, którą owa babska paplanina, wywołała, gromiła gromkimi okrzykami i hałasem garstka preterjanów, stojących wiernie koło swej patronki przy mównicy. Do głosu nikomu dojść nie pozwolono. To też i pierwsze i ostatnie słowo — jak to zwykle bywa — miała „baba”.

Podobnie było i na wiecu w Bratjanie — co jednak najciekawsza, to to, że owa czerwona agitatorkę wieni jej przetorjanie z czerwoną szmatą na czele pochodem odprowadzili na dworzec. Jak ona sama śmiać się musiała z ludzkiej głupoty.

J. GORLIC.

172

NARZECZONA Z „TITANIKA”.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓLCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Zostawię cię teraz z żoną — rzekł szybko Norton — gdyż sobie zapewne macie wiele do powiedzenia! Dowidzenia!

— Dowidzenia, Karolu!

Drzwi zamknęły się za Nortonom, a małżonkowie zostali sami.

— Heleno: Jak ja ci mam podziękować za twoją dobroć? — zwrócił się Hollister do żony. — Powiedz mi — wybuchnął nagle, wstając i podchodząc do niej — czy naprawdę nie ma żadnego środka, którym mógłbym zdobyć twą miłość?

Helena zdumiała się, tem bardziej, że ujrzała w oczach męża łzy.

Gdy milczała, nie mogąc przyjść do siebie ze zdziwienia, on ciągnął dalej:

— Wiesz, Heleno — że gdy tak cierpiałem w więzieniu, niewinnie posadzony, myślałem nieraz o tem, iż jest to słuszna kara nieba za me winy, a zwłaszcza za mą winę wobec ciebie.

I wówczas poprzysiągłem sobie zdobyć twoją miłość przez wielką ofiarę. Wymień mi taką ofiarę!

— Nie znam jej, Sydneju — odpowiedziała Hele-

na. — Jestem twą żoną i pozostanę nią, ale kocham innego. Wiesz o tem dobrze.

Cofnął się w milczeniu, tłumiąc przemocą łzy. Po chwili spytał cicho:

— A twój szacunek?

— Straciłeś go wówczas, gdy się ożeniłeś ze mną i już go nie odzyskasz. Ale pociesz się, pozostanę przy tobie i będę ci wierną, oddaną żoną.

— Nie chcę tego! — wybuchnął. — Nie, nie chcę już dłużej przyjmować ofiary z twej strony. Wiem, co mi czynić należy! — A teraz wybac, że cię na chwilę zostawię samą. Mam kilka spraw do załatwienia.

Mac Hollister opuścił dom.

Helena nie ujrzała go już żywego. Bo nieszcześliwy odpokutował winę, którą popełnił wobec młodej swej żony. Uwolnił ją bowiem od swej osoby w sposób, jakiego nawet nie przeczuwała.

Ludzie, którzy owego wieczora przechodzili obok centralnego parku, usłyszeli dwa szybkie po sobie następujące strzały. Gdy podążyli w stronę, w której się rozległy, ujrzała na jednej z ławek, umierającego człowieka.

Z papierów, jakie znalazł w jego portfelu, przekonano się, że jest to wypuszczony dzisiaj z więzienia, Sydney Mac Hollister, który w ten sposób położył koniec swemu życiu.

Tego jeszcze wieczora powiadomiono o okropnym wypadku Nortona, któremu przypadło w udziale sprawić przyjacielowi pogrzeb.

Za trumną postępowało dziesięciu przyjaciół zmarłego i tylko jedna kobieta. Była nią Helena, która wraz z przyjaciółmi Sedneja, oplakiwała jego zgon. Po raz pierwszy poczuła dla niego szacunek. Miał odwagę uwolnić ją od siebie, poświęcając w tym celu swe życie.

W dwa dni po pogrzebie Hollister, profesor Gruber dokonał na Fredzie Webbie operacji, która się doskonale udała. Już w dwie godziny po niej milioner mógł przemówić. Pierwsze jego słowa skierowane były do Heleny, którą prosił, by pozostała przy nim.

W parę tygodni potem, był już na tyle silny, by bez obawy o zdrowie, mógł się udać do Europy.

W porcie Nowego Yorku wsiadł w towarzystwie Heleny, starego Filipa i Marji Olskiej, na wspaniały okręt, na którym zarezerwowano dla niego kilkanaście pokoi.

Przed odjazdem parowca, podróżni nasi dowiedzieli się z nadzwyczajnych wydań dzienników, o bardzo smutnym fakcie.

Znakomity detektyw Buxton został w Chicagu zamordowany na ulicy przez jednego z członków włoskiej Maffii.

Śmierć jego wywołała powszechny żal.

W pół godziny potem, okręt wypływał z portu. Helena jechała do ojczyzny, a mimo to, stojąc na pokładzie obok wuja, spoglądała z utęsknieniem na wybrzeża Ameryki, w której pozostawiała swego ukochanego, (C. d. n.)

Wiec Chrześc.-Narod. Str. Rolniczego.

Szwarcenowo. Dnia 5-go bm. odbył się wiec Chrześc.-Narod. Str. Rolniczego o godz. 5-tej wieczorem na sali p. Sternickiego w Szwarcenowie pow. lubawski. Przy udziale sto dwudziestu zebranych, tak rolników, jako i robotników i tychże żon, wygłosił referat aktualny, b. poseł na sejm p. Franciszek Walażek z Osówca 3/4 godzinem przemówieniem. Wywoły szan. referenta uznali zebrani w zupełności za słuszne i uzasadnione, temsamem wyrazili w dyskusji swą zgodność głosowania na listę № 30. F. K.

Walne zebranie Stow. Chrześc.-Narod. Naucz.

Jabłonowo. W drugiej połowie stycznia odbyło się w lokalu p. Marchewicza w Jabłonowie walne zebranie Stow. Chrześc.-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Koło Lipinki. Posiedzenie zgaił w zastępstwie przewodniczącego p. Dubiella. Następnie p. Winkowski wygłosił sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły, które świadczy o dobrym rozwoju tegoż. Po sprawozdaniu rocznem, wybrano na marszałka zebrania p. Gawrycha. Stary zarząd ustąpił i udzielono mu absolutorium. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego wchodzi: kier. szkoły Ostrowite, p. Dubiella prezes, kier. szkoły Krotoszyny, p. Basman zastęp., kier. szkoły Łąkorz, p. Winkowski, sekretarz, naucz. p. Winnicka, Bielice, zastęp. sekr., nauczyciel p. Wiśniewski, Wonna, skarbnik. W wolnych głosach omówiono jeszcze sprawy zawodowe i okólniki Głównego Zarządu Stowarzyszenia.

Komunikat.

Zawiadamia się zainteresowaną publiczność, że w handlu pojawiły się fałszowane wódki monopolowe, oraz fałszowany spirytus na cele domowo-lecznicze. Fałszowanie wódek polega na tem, że wódki monopolowe o mocy 40% przelewane są do próżnych butelek po wódce z etykietami, na których zaznaczona jest moc 45%. Przy lakowaniu butelek używany jest odcisk podrobionej pieczęci urzędowej lub też odciski monet. Fałszowane w ten sposób wódki o niższej mocy, puszczone są w obieg, jako wódki monopolowe o mocy 45%.

Tak samo fałszowany jest i spirytus monopolowy celem obniżenia właściwej mocy.

W interesie własnym uprasza się P. T. konsumentów o zwracanie uwagi na jakość spirytusu i wódek monopolowych, a w razie spostrzeżenia jakichkolwiek nadużyć uprasza się natychmiast donieść o tem najbliższemu Urzędowi Akcyzowemu, inspektoratowi lub Oddziałowi kontroli skarbowej.

Koncesjonowani sprzedawcy napojów alkoholowych, którzy dopuszczają się nadużyć z wyrobami monopolowymi, oprócz przewidzianych kar pieniężnych, ulegną natychmiastowemu cofnięciu koncesji.

Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych.
Naczelnik Urzędu: G. Neusser.

Z Pomorza.

Osobiste.

Grudziądz. Kierownictwo Głównego Sekretariatu Towarzystwa Czyteln Ludowych w Grudziądzu objął znany z prac oświatowych p. Tadeusz Nowiński.

Okradzenie adwokata.

Grudziądz. Adwokat Marszałek w Grudziądzu padł ofiarą niezwykłej zuchwałej kradzieży. Złodzieje przy pomocy podrobionych kluczy weszli do jego mieszkania i skradli gotówkę, oraz przedmiotów wartościowych na sumę 20.000 zł. Natychmiast po ucieczce złodziei adwokat zbudzony ze snu krokami odchodzących, zaalarmował policję, która nie zdołała przychwycić sprawców.

Straszny wypadek.

Toruń. Onegdaj właściciel majątku Ruszcz, pod Toruniem, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z nabiałem strzelbą spowodował wystrzał, wskutek czego nabój przebił drzwi i ugodził znajdującą się w drugim pokoju 17-letnią służącą Tobiaszównę, która w kilka minut później zmarła.

Na zabawie pozbyła się płaszcz.

Serock. (pow. świecki). Córka jednego z miejscowych większych posiadzcicieli, p. Elma Mic wzięła udział w zabawie karnawałowej w sąsiednim mieście Koronowo. Zabawa odbywała się u p. Gollnika. Tamże oddała do szatni swój drogocenny płaszcz. Niestety dziwienie i kłopot potem był wielki, gdy się dowiedziała, że płaszcz z szatni został skradziony. Płaszcz był koloru brązowego, podszyty drogą szarą skórą; przedstawiał on wartość około 2000 złotych.

Znalazł śmierć na ulicy.

Jeżewo. (pow. świecki). Obywatel pobliskiego Tazewka Jakób Konieczka, przybył pewnego dnia do Jeżewa, gdzie na ulicy pewnej chwili upadł ulegając udarowi serca. Zmarły liczył lat 60 i od pewnego czasu cierpiał na chorobę serca.

Usnęła na wieki na grobie swego syna.

Tuchola. W ubiegłym roku, 15 maja umarł na gruźlicę syn p. Woelka, nauczyciel szkoły powsz. w Kamieniu. W niedzielę, dnia 5. bm. przed poł. wyszła ona p. Woelk wspólnie z mężem, aby odwiedzić grób syna. Pan Woelka zatrzymał się u kolegi i oczekiwał żonę. Pomiędzy godziną 11 a 12-tą przybyła pewna panna z sąsiedztwa z smutną nowiną, że jego żona leży nieżywa na grobie syna. Pow. lek.

p. dr. Gierszewski stwierdził udar serca. Sp. Helena Woelkowa z Radków była znana jako troskliwa matka, dobra Polka.

Kradzież z włamaniem.

Puck. Onegdaj w sklepie jubilerskim p. Filarckiego w Pucku, dokonana została kradzież z włamaniem. Włamywacz wyłoczył szybę wystawową i skradł kilka zegarków. Policja wytropiła sprawcę w osobie żołnierza, służącego w tamtejszym garnizonie.

Z dalszych stron Polski.

W hoździe bohaterskim powstańcom.

Bydgoszcz, 13. 2. W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste złożenie zwłok ośmiu powstańców z Wielkopolski, do wspólnego grobu na cmentarzu w Wielichowie.

Powstańcy ci w r. 1920-ym, ścigając uciekające wojska niemieckie, przekroczyli granicę polsko-niemiecką i otoczeni przez przeważające siły wroga pod Kargową, zostali wymordowani.

Do Wielichowa przybyło 105 delegacji z Wielkopolski i Pomorza. Po nabożeństwie na rynku, olbrzymi pochód ruszył na cmentarz. Na wspólnej mogile bohaterów złożono stokilkadziesiąt wieńców, m. in. od Prezydenta Rzeczypospolitej.

Szatańska zemsta na tle konkurencji.

Sosnowiec. W pobliżu Rokitna Szlacheckiego w powiecie zawierciańskim jest wieś Pustkowie, nad rzeczką Centurją. W górze rzeczki miał młyn niejaki Julian Schorr, który przed kilku laty przybył z Ameryki. W odległości mniej więcej kilometra miał młyn drugi młynarz, Jan Myl. Między Schorrem i Mylem toczyła się zacięta walka konkurencyjna, w której zyskiwał Schorr, ponieważ młyn jego był położony wyżej. Onegdaj Schorr korzystając z tego, że miał olbrzymią tamę w wielkim na dwa piętra, jazie, tamę tę zamknął. Woda przerwała wał szerokości 20 metrów. unosząc z sobą wszystkie napotkane wokolicy drzewa i belki poniszczonych chałup wiejskich. Kiedy fala natrafiła na młyn Myla, zdruzgotała go doszczętnie tak, że domownicy ledwo zdolali ująć z życiem.

Zbrodniczy postępek Schorra wyrządził olbrzymie straty, pomiędzy innymi dwa duże stawy rybne zostały zniszczone z powierzchni ziemi. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Do Emerytów państw. na Pomorzu, wdów i sierot po urzędnikach, wojskowych i emerytach państwowych.

Podajemy do wiadomości, że w Toruniu w dniu 7 stycznia na gruncie dotychczasowego Stowarzyszenia Emerytów zostało utworzone Okręgowe Stow. Emerytów Państwowych Województwa Pomorskiego z siedzibą w Toruniu, mające na celu zorganizowanie się emerytowanych funkcjonariuszy państw. i zawodowych wojskowych oraz wdów i sierot jak wyżej, w celu samopomocy i obrony praw materialnych emerytów.

Do Zarządu zostali wybrani na rok 1928: prezesem płk. Grabowski Teofil, Mickiewicz 111; wiceprezesem p. Guziński Antoni, Piaskowa 6; skarbnikiem p. Starzycki Bronisław, Mickiewicza 136; sekretarzem płk. Nieczuja Ilnatowicz Ludwik, Krasieńskiego 50; pomocnik sekretarza por. Tomaszewski Marjan, Franciszkańska 14.

Zgłoszenia się, celem wstąpienia do Stowarzyszenia przyjmują członkowie Zarządu. W zgłoszeniach należy wskazać: nazwisko, imię, datę urodzenia, adres, kategorię emerytów, do której zgłaszający się należy.

Wobec zmian w dotychczasowym składzie Stowarzyszenia, Zarząd prosi wszystkich dotychczasowych członków, podać swe adresy sekretarzowi Zarządu, płk. Nieczujemu Ilnatowiczowi Ludwikowi, Toruń, ul. Krasieńskiego 50.

Składka miesięczna 50 gr, wdowy (i sieroty do lat 20) 25 gr. Statut został opracowany. Po zatwierdzeniu przez władzę i zarejestrowaniu przez Sad, będzie do nabycia po 40 groszy.

Następne Walne Zebranie 3. III. 1928 o godz. 16 w lokalu restaur. „Pod Lwem”, ul. Łazienna 19.
Zarząd.

Kolejarze domagają się regulacji płac.

Warszawa. Związek zawodowy kolejarzy zwrócił się do ministra komunikacji i przydzium Rady min. z memorjałem, którym żąda podwyższenia uposażeń. Kolejarze domagają się uregulowania płac od dnia 1 kwietnia br. Ostatnio przyznany zasiłek — zdaniem kolejarzy — odnosi się tylko do bieżącego roku budżetowego, natomiast sprawa uposażeń w przyszłym roku budżetowym jest nadal otwarta. Memorjał dowodzi, że ze względu na wzrost ogólnych kosztów utrzymania, podwyżka skali uposażeniowej powinna wynosić, około 25% w stosunku do obecnych uposażeń.

Bestjalski parobek obciął 16 krowom ogony, podziurawił im uszy i wydtubał oczy.

W Niederhausbergen pod Straszburgiem dopuścił się pewien parobek bestjalskiego czynu w ten sposób, że obciął 16 krowom ogony, podziurawił im uszy i wydtubał oczy.

Gdy czyn ten spostrzeżono, musiano było natychmiast dobić. Złoczyńcę aresztowano.

W czasie przesłuchania zeznał zwyrodniały parobek, iż uczynił to za namową innego parobka, który obiecał mu dać po 500 franków za każdą zmasakrowaną krowę.

Ks. Prymas błogosławi 5.000 emigrantów.

Essen, 12. 2. W niedzielę prymas Polski ks. kardynał Hlond po dokonaniu poświęcenia kaplicy w instytucie oo. salezjanów w Borbeck odprawił solenne nabożeństwo, poczem udzielił zgromadzonym na dziedzińcu instytutu rzeszom Polaków w liczbie około 5.000 osób swego błogosławieństwa.

Wizyta dostojnego gościa w tej miejscowości wywołała nieopisany entuzjazm wśród zgromadzonych rzesz, które odśpiewały hymn „Boże coś Polskę”. Tegoż dnia po poł. ks. kardynał Hlond przyjął biskupa w Osnabrücku, który z ramienia episkopatu niemieckiego wykonywuje opiekę duchowną nad katolickimi Niemcami, zamieszkującymi zagranicą.

Wieczorem odbył się raut u prezydenta miasta Essen, byłego podsekretarza stanu dr. Bafta w którym wzięli udział liczni przedstawiciele świata politycznego i gospodarczego zagłębia Ruhry.

W krótkce cary świat usłyszysz Amerykę.

Budowa największej stacji na świecie w południowych stanach Ameryki Północnej, jest w pełnym toku. Budżet preliminowany na budowę tej stacji w wysokości 10 milionów dolarów, podwyższony został ostatnio do 14 milionów dolarów. Daje to najlepszy obraz o kolosalnych rozmiarach budującego się radjogiganta. Moc tego kolosa obliczona jest na 250 kw. w antenie a zasięg lampowy tej stacji obejmować ma całą kulę ziemską. Stacja ta będzie miała dla Ameryki ogromne znaczenie kulturalno-propagandowe. Budowę stacji prowadzi American Electric Company Ltd. Ostatnio daje się zauważyć międzypaństwowy wyścig w budowaniu coraz to silniejszych stacji „eksplozycyjnych” obliczonych na akcję propagandową za granicą. Spodziewać się należy, że Polska w tym wyścigu nie zostanie bez miejsca i poza nawiasem.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).

Dlaczego nie ma jedności?

W ostatnim artykule wstępnym „Drwęca” wyraża żal, że nie doszło do ustalenia jednej wspólnej listy wyborczej wszystkich żywiolów narodowych i katolickich. Trzeba jednakże rozpatrzyć bliżej, dlaczego do jedności społeczeństwa nie doszło.

Słusznie w połowie stycznia br. „Drwęca” pisała, że akcję wyborczą winno ująć w ręce społeczeństwo, a nie pozostawić ustalenia list partjom, które się nie będą mogły zgodzić o miejsce kandydatów na listach wyborczych. Zgodnie z tą zasadą powstał Katolicko-Narodowy Komitet Wyborczy, składający się z osób, znanych ze swej patriotycznej działalności już z czasów przedwojennych. Ten Komitet zwrócił się do całego społeczeństwa i do poszczególnych partji politycznych z wezwaniem do zgody.

Odezwa ta została jednakże przez pewne koła odrzucona. Narodowa Partja Robotnicza wyraźnie orzekła, że do wyborów idzie sama. Chadecja i Piast oświadczyły, że pertraktują ze sobą o zawarcie przymeru wyborczego a po załatwieniu tych pertraktacji gotowe są do umów rozszerzających ich blok.

Do Katolickiego Narodowego Komitetu Wyborczego przystąpiły jedynie partje polityczne Związek Ludowo-Narodowy i Ch. N. oraz liczne grupowania społeczne, jak Narodowa Organizacja kobiet. Natomiast powstało kilka nowych partji politycznych, które pod szumnymi hasłami gospodarczemi chcą działać na rozbić społeczeństwa. Sanacja, nie mogąc na naszych ziemiach wystąpić jawnie, chce przynajmniej za pomocą swoich ludzi i innych zresztą porządnych, ale politycznie nie wyrobionych, spraralizować jedność tutejszego społeczeństwa.

Tak np. grupa Brejskiego rozdaje mandaty na prawo i lewo, jak to widać chociażby z oświadczenia p. Lewalskiego, „Unja” zaś ma na pokaz Serożyńskiego, któremu niczego nie można zarzucić, jak tylko to, że nie poznał się na polityce sanacyjnej.

Chętnie jednakże te nowe partje wzywają do jedności, ale jedności pod swym sztandarem. Lecz czyż godzi się rozbijaczom wzywać do jedności? Czyż p. b. poseł Ossowski może wzywać do jedności całego społeczeństwa, kiedy sam jedności nie mógł zachować w swej partji, do której przez 5 lat należał? Było to potrzebne, że właśnie w czasie wyborów kilku posłów występuje ze swej dotychczasowej partji Ch. N. i tworzy nowe stronnictwo t. zw. „Unja”? Jest to jednoczenie polskiego społeczeństwa w walce z germanizmem i żydostwem, jeśli się ustanawia partje polityczne tylko dla jednej dzielnicy, przezco traci społeczeństwo katolickie i narodowe stosunkową ilość mandatów z listy państwowej na korzyść żydów i masonów? Czyż może mówić o jedności kandydat na posła z „Unji” Nowicki, który przez 10 lat należał do Ch. D. a na czas wyborów przechodzi do „Unji”?

Sądząc, że przy nadchodzących wyborach możemy głosować tylko za taką listą, której kandydaci wykazali, że mają swoje zdanie polityczne utrwalone i nie przechodzą z partji do partji, zależnie od konjunktury politycznej. Nie głosujmy na stronnictwa J. W. W. (jak wiatr wieje)!

Największe rozbić wykazuje Blok Katolicko-Ludowy, Ch. D. i Piast. W niektórych okręgach idą razem, w Bydgoszcz postawił Piast swoją własną listę i Ch. D. także. Część Ch. D. przeszła do „Unji”, jak p. Nowicki, a u nas p. Jabłoński, bo właśnie od „Unji” do nich wiatr zawiął, dając im kandydaturę na posła.
Zwolennik listy 24.

Ostatnie wiadomości.

Kontiskata gazet.

Warszawa, 15. 2. Z polecenia Komleji Sądowej skonfiskowany został nr. 5 dwutygodnika „Myśli Narodowej“ i wczorajszy dodatek „Gazety Porannej“.

Zatwierdzenie listy Wyborczej № 13.

Na wczorajszej Komisji Wyborczej głosowano na listę 13. Adwokat Sokołowski w pierwszym się uchylił, przy następnym głosowaniu zatwierdził numer tej listy.

Spółeczny Komitet Wyborczy zwrócił się do Komisariatu rządu celem urządzenia mani-

festacji na ulicach, lecz komisariat rządu odmówił im tego.

Wyjazd Min. Kwiatkowskiego do Lwowa.

Dnia 18 bm. minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski wyjedzie do Lwowa w sprawach naftowych. W czasie pobytu we Lwowie przemawiać będzie jako kandydat listy 1 okręgu Lwów miasto.

Projekt podrożenia cukru.

Istniejący projekt podrożenia cukru nie został zrealizowany. Sprawa ta została jeszcze odroczone.

Niestłuchane zajścia w Warszawie.

Taka walka niegodna Polaka, chyba bandyty.

Warszawa, 13. 2. Na dzień wczorajszy zwołane zostały dwa wiece Komitetu Katolicko-Narodowego; jeden do sali Towarzystwa Higienicznego, drugi do sali kinoteatru „Lotos“. W związku z wiecem w Tow. Higienicznym doszło do niestłuchanych zajść, które są przedmiotem opisów i komentarzy dzisiejszej prasy warszawskiej.

„Gazeta Warszawska“ została za opis tych zajść skonfiskowana. Wobec tego „Gazeta Warszawska“ wydała drugi nakład, w którym znajduje się opis, powtórzony za Kurjerem Warszawskim, a niezakwestionowany przez komisariat rządu. Według „Kurjera Warszawskiego“ przebieg wiecu był następujący:

„Na wiecu po przemówieniach prof. Dzierżgowskiego i p. Jętkiewiczówny zabrał głos prof. Stanisław Stroński, witany długotrwałymi oklaskami. Zaraz na początku jego przemówienia z ostatnich rzędów zaczęły padać okrzyki, wydawane przez kilkunastu bojówkarzy, którzy próbowali wszcząć zamieszanie. W odpowiedzi na to sala zaczęła oklaskiwać prelegenta, kilku zaś hałasujących wyprawiono ze sali.

Przewodniczący, dr. Wąsowicz, doprowadził do względnej ciszy. Za chwilę jednak na salę weszła z boku nowa grupa bojówkarzy, wszczynając powtórne hałasy. Wówczas sala zaczęła śpiewać „Rotę“ w odpowiedzi na co palkarze, chcąc wywołać zamęt, zaczęli krzesłami rozbijać szyby wielkich okien naprzeciw mównicy w sposób zupełnie dziki, jakiego w Warszawie jeszcze nie widziano. Wówczas przedstawiciel komisariatu rządu zawiadomił przewodniczącego o łożwianiu zebrania. Na salę wkroczył oddział policji z karabinami, wzywając zebranych do opuszczenia sali i posuwając ich ku wyjściu.

Bandytyzm bojowców. — Aresztowanie studentów.

Przed gmachem Tow. Higienicznego na ul. Karowej zaczęły się rozgrywać niewidziane dotąd zajścia. Już przed wiecem była tam skonsygnowana pewna ilość policji pieszej, poczem przybył jeszcze oddział policji konnej oraz dalsze oddziały policji pieszej, częściowo od strony Krakowskiego Przedmieścia, częściowo od tzw. „ślimaka“ u wejścia ustawili się bojówkarze, do których dołączyły się nowe siły, przybyłe od strony „ślimaka“.

Gdy wśród wychodzących pojawiły się czapki akademickie, bojówkarze napadali na studentów, bijąc ich gumowymi pałkami lub kastetami. Następnie policja aresztowała tych studentów.

Z pośród aresztowanych do wieczora wypuszczono 30-tu, dziesięciu zaś zatrzymano w areszcie.

Zajścia opisane powyżej, wywołały w całej Warszawie olbrzymie wrażenie i rozgoryczenie.

Drugi wiec Komitetu Katolicko-Narodowego, zwołany do kina „Lotos“, nie doszedł do skutku, gdyż przed zebraniem właściciel kina zwrócił zadatek, oświadczając, że sali na zebranie dać nie może. Jak się okazuje, właścicielowi kina zagrożono że lokal jego zostanie zdemolowany.

Wobec tego udano się na zebranie do sali Towarzystwa Przyjaciół Pragi. Tam jednak przybył przedstawiciel komisariatu rządu i oświadczył, że sala na zebranie jest za mała i ze względu na niebezpieczeństwo grożące publiczności, zebranie odbyć się nie może.

Znów kontiskaty.

Lublin, 11. 2. Wczorajsze wydanie „Głosu Lubelskiego“ uległo konfiskacie za artykuł p. t.: „Gramofony, megafony, kina i cyrki na usługach sanacji“.

W redakcji i administracji „Głosu Lubelskiego“ przeprowadzono rewizję. Celem rewizji było odszukanie ulotek wyborczych, skonfiskowanych w lokalu Z. L. N. Specjalnie poszukiwano ulotki p. t. „Sojusz uzyskali Żydzi w Polsce i do czego dążą“. Rewizja nie dała wyników.

Warszawa, 12. 2. W drukarni Wyszyńskiego skonfiskowano wczoraj o godz. 10 rano cały nakład ulotki, zawierającej przedruk artykułu „Kurjera Poznańskiego“ w sprawie zniknięcia gen Zagórskiego.

19-letnia robotnica podpalając olbrzymi tartak. Przez zemstę pozbawiła pracy 500 robotników.

Ryga. Onegdaj wybuchł pożar w wielkiej przędzalni, położonej na przedmieściu Rygi, która uległa zniszczeniu. Szkody wynoszą zgórą milion litów, 500 robotników utraciło pracę. W wyniku wszczętego dochodzenia policja zaarrestowała 19-letnią robotnicę, która przyznała się do podpalenia przędzalni przez zemstę za wydalenie ją z pracy.

Na chleb św. Antoniego,

dla najbiedniejszych dzieci, składam 10 zł za wystuchane prosby. N. N.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Dnia 29 bm. odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. śpiewu „Harmonja“ o godz. 8 w lokalu Tow. p. Bony.

Porządek obrad: 1. Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 2. Wybór zarządu. 3. Odczyt komunikatów okręgu. 4. Przyjęcie nowych członków. 5. Wolne wnioski. Zarząd.

Gielda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 13. 2.

Placono w złotych za 100 kg.

Zyto	38.10—39.10
Pszonica	44.58—45.50
Jęczmień przemysłowy	39.00—35.00
Jęczmień browarowy	39.50—41.00
Owies	32.00—34.50

Warszawa, 15. 2. Dolar 8.90 nieurzęd. Za 100 zł w Gdańsku 57.51—57.65. na Warszawę 57.47—57.62.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemiście.

Licytacja

ogłoszona w „Drwęcy“ nr. 17 z dnia 9-go lutego rb. u pana Lapina w Białobocach z dnia 16-go lutego 1928 r.

nie odbędzie się.

Szynka, egz. powiatowy.

Nowemiasto, dnia 14. lutego 1928 r.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 13-go bm. o godzinie 12 w południe sprzedawac będę w Straszewach za zaległe podatki za gotówkę najwięcej dającemu:

I stóg żyta jarego i I stóg wki.

Szynka, egz. powiatowy.

Wykonuję na terenie całego powiatu lubawskiego

WSZELKIE KASTRACJE

ogierów, buhai, knurów, loszek i kaptlonienie kogutów pod gwarancją. - - -

Proszę o wczesne wniesienie ofert przez Kółka rolnicze lub gminy z podaniem zwierząt celem unormowania prac. Termin wykonania kastracji podam każdej gminie po otrzymaniu ofert.

ROSZCZAK, lekarz weterynaryjny
Lubawa, telefon nr. 10.

POŻYCZKI

3.000 zł

na I. hipotekę.

Zgl. pod nr. 100 w eksped. „Drwęcy“

Kupuje

stare butelki

oraz tłuczone szkło wszelkiego rodzaju

Aleks. Łukaszewski
Lubawa Rynek tel. 24.

Nowy WÓZ

jednokenny,

kociół

115 ltr. z pokrywą

i rama do brukowania jest na sprzedaż.

Zgłoszenia do eksp. „Drwęca“.

Biały piec kaflowy

jest od zaraz na sprzedaż

WELLNITZ,
M. Bałowski,

Z dniem 10-go lutego rb. otworzyłem mój SKŁAD RZEŹNICKI

w domu p. Kulterowej, Nowy Rynek.

Staraniem moim będzie Szan. Klientelę rzetelnie obsłużyć. Proszę uprzejmie o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

FRANCISZEK LATGRABSKI, LIDZBARK.

Otworzyłem

kancelarię adwokacką

w Lidzbarku, Plac Hallera 16. I piętro

W. Brazewicz,

były sędzia powiatowy.

NA ZASIEWY WIOSENNE

ma do oddania

Originalny P. S. G. jęczmień „Gambrinus“
II. odsiew P. S. G. czterzędowy jęczmień „Nordland“
I. odsiew P. S. G. owies „Srebrno Ligowski“
II. odsiew P. S. G. owies „Goldkorn“

Ceny za original 60% za I. odsiew 35% za II. odsiew 25% ponad poznańska giełdę zbożową. Przy odbiorze mniej aniżeli 10 ctr. powiększają się ceny za original o 10% za I. odsiew 5%.

ORLOVIUS, Lubstyn.

Drzewo opałowe

szozapy I klasy

nadeszły

Polecam po cenach wyjątkowo korzystnych dopóki zapas starczy

ALOJZY BIELECKI,
Pomorski Dom Zbożowy,
Lubawa, telefon 56.



OBELGE

rzuconą na p. F. J.

odwołuję.

J. S.

Porządną

służącą,

która umie gotować poszukuje

Wygocka, Nowemiasto.

Potrzebny

uczeń

do składu bławatów „Bizar“.

Fr. Hamerski

Lubawa.

Poszukuje kilku

deputatników

z zaciągami.

Wellnitz, M. Bałowski.

Poszukuję

FORNALA

z 2 załącznikami jeden do koni, drugi do bydła.

MARSZAŁEK,

Białogóra, p. Rakowice.

Koło Związku inwalidów wojennych Rzecz. Polskiej

urządza

w Lubawie, dnia 19. bm.

ZABAWĘ

taneczną.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

O licinny udział prosi

Zarząd.

Zabawa

taneczna

połączona

przedstawien. amatorskiem

odbędzie się w sobotę, dn. 18. bm. w Gryźlinach na sali pana Rasztowskiego, początek o godz. 7 wiecz.

O licinny udział prosi

KOMITET.

Przyjmuję na

STANCJĘ

dziewczynki ze szkoły wydziałowej. Prócz tego przyjmuje bieliznę do prania i prasowania.

Anastazja Kellerowa,
Nowemiasto, ul. Okólna 19 I. p.

Zawsze świeże

BATERJE ANODOWE

oraz baterje do lampek kieszonkowych

poleca

Księgarnia „Drwęcy“ Nowemiasto.